

Postanowieniem z 18.11.2020r. sprostowano niniejsze postanowienie

(...)

(...)(...)(...)

(...)

Sygn.akt III APa 112/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

**Przewodniczący: sędzia Sławomir Bagiński**

**Sędziowie: Bożena Szponar - Jarocka**

**Alicja Sołowińska**

**Protokolant: Barbara Chilimoniuk**

po rozpoznaniu na rozprawie 16 września 2020 r. w B.

**sprawy z powództwa (...) Sp. z o.o. w O.**

przeciwko R. C.

o odszkodowanie za mienie niepowierzone

**na skutek apelacji pozwanego R. C. oraz powoda (...) Sp. z o.o. w O.**

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z 8 listopada 2019 r. sygn. akt IV P 5/17

- 1) **zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I (pierwszym) i obniża zasądzoną w nim kwotę do 28.661,65 (dwudziestu ośmiu sześciuset sześćdziesięciu jeden i 65/100) zł;**
- 2) **zmienia zaskarżony wyrok w punkcie III (trzecim) i zasądza od powoda (...) Sp. z o.o. w O. na rzecz pozwanego R. C. 3990,84 (trzy tysiące dziewięćset dziewięćdziesiąt i 84/100) zł tytułem zwrotu części kosztów procesu;**
- 3) **oddala apelacje w pozostałym zakresie;**
- 4) **zasądza od powoda (...) Sp. z o.o. w O. na rzecz pozwanego R. C. (...),09 (cztery tysiące sześćset trzydzieści cztery) tytułem zwrotu części kosztów procesu za drugą instancję;**
- 5) **zasądza od powoda (...) Sp. z o.o. w O. na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Olsztynie) (...) (trzy tysiące sto trzydzieści osiem) zł tytułem części nieuiszczonej opłaty od apelacji pozwanego.**

## UZASADNIENIE

Powódka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w O. wniosła o zasądzenie od pozwanego R. C. kwoty 174.067,46 zł z ustawowymi odsetkami od 17 marca 2015 r. tytułem bezpodstawnie pobranych kosztów delegacji służbowych oraz zasądzenia od pozwanego kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych lub spisu kosztów.

Powódka zawarła w pozwie szczegółowe zestawienie wyludzonych przez pozwanego kwot w poszczególnych okresach. Łącznie za okres dochodzony pozwem wypłacone koszty podróży służbowych i diet wyniosły sumę 184.330,58 zł, z czego pozwany dobrowolnie zwrócił 9.000 zł plus potrącenie z poborów 1.263,12 zł, z tych względów powództwo zamyka się kwotą 174.067,46 zł.

Powódka wskazała, że podstawą prawną dochodzonego roszczenia jest art. 415 k.c.

Pozwany R. C. w odpowiedzi na pozew wniosł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany wskazał, że pobrane przez niego kwoty nie były pobrane bezpodstawnie, a był to składnik jego wynagrodzenia, wspólnie uzgadniany z prezesem zarządu spółki J. T. (1). Ponadto podniósł, że roszczenie jest przedawnione z uwagi na brak winy pozwanego a w ostateczności, roszczenie jest przedawnione, nawet jeśli działania pozwanego cechowałaby wina umyślna.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z 8 listopada 2019 r. zasądził od pozwanego R. C. na rzecz powódki (...) spółki z o.o. kwotę 102.749,73 zł z ustawowymi odsetkami od 15 lipca 2015 r. (pkt I), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II) oraz zasądził od pozwanego na rzecz powódki 2538,72 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt III).

Sąd Okręgowy ustalił, że powodowa spółka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest spółką wydawniczą, zajmującą się wydawaniem prasy lokalnej na terenie północnego M.. Spółka posiadała 5 oddziałów między innymi w M., Ż., P. i O.. Zatrudniała około 20 pracowników. Od 2006 r. spółka nie przynosiła zysków. Zarząd poszukiwał osoby, która pracowałaby nad poprawą kondycji finansowej spółki.

5 grudnia 2011 r. J. T. (2) prezes zarządu powodowej spółki zawarł z pozwanym R. C. umowę o pracę, na czas nieokreślony od 1 stycznia 2012 r., w pełnym wymiarze czasu pracy, powierzając mu stanowisko dyrektora zarządzającego. W paragrafie 2 umowy strony ustaliły zakres obowiązków pozwanego wskazując, że pracownik odpowiedzialny jest za prawidłową realizację wyznaczonych obowiązków zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa w celu osiągnięcia najlepszych wyników zgodnie z planami oraz bieżącymi potrzebami pracodawcy, a w szczególności: działania zgodnego z misją i strategią firmy oraz zatwierdzonymi planami operacyjnymi, uczestniczenia w opracowaniu corocznych zadań gospodarczych i ich realizacji, racjonalnego gospodarowania mieniem Spółki i zapewnienia należytej pieczy nad tym mieniem, przygotowania i wprowadzania w porozumieniu z zarządem strategii (...), przygotowania budżetu Spółki, wykonywania uchwał organów Spółki, terminowego regulowania wszystkich zobowiązań Spółki, w szczególności z tytułu opłat z zysku, podatków i innych należności przysługujących Skarbowi Państwa, racjonalizacji zatrudnienia, dbania o interesy pracowników Spółki, realizacji celów postawionych przez zarząd Spółki, sprawowania merytorycznego, administracyjnego oraz finansowego nadzoru nad funkcjonowaniem jednostek organizacyjnych, inicjowania działań i rozwiązań mających na celu zwiększenie przychodów oraz rezultatu operacyjnego redakcji, reklamy, kolportażu, dbania o utrzymanie dobrego wizerunku gazet oraz Spółki, nadzorowanie działań jednostek organizacyjnych w sposób zapewniający optymalną realizację ich zadań, funkcji i rezultatu operacyjnego, godnego reprezentowania firmy w kontaktach zewnętrznych, zaangażowanej i odpowiedzialnej

współpracy z zarządem przedsiębiorstwa i innymi jego władzami, konstruktywnego i profesjonalnego współdziałania ze wszystkimi menedżerami w organizacji.

Sąd Okręgowy ustalił, że R. C. przysługiwało, jak ustaliły strony umowy, miesięczne wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 8.500,00 zł oraz roczna premia uznaniowa uzależniona od realizacji wyników i wykonanych zadań istotnych dla pracodawcy. Ponadto pracodawca zobowiązał się do pokrycia udokumentowanych i uzasadnionych wydatków pracownika związanych z wykonywaniem obowiązków służbowych w tym min. kosztów podróży służbowych krajowych i zagranicznych, kosztów szkoleń, konferencji, kursów, studiów, innych uzasadnionych i udokumentowanych wydatków poniesionych w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych.

Pozwany R. C. sprawował stanowisko kierownicze w ramach, którego podlegali mu wszyscy pracownicy pozwanej spółki, a w szczególności osoby zatrudnione w redakcjach poszczególnych tytułów prasowych na terenie województwa (...). Pozwany był uprawniony do wydawania poleceń służbowych ww. pracownikom. Zasadą było to, że pracownicy spółki sami zbierali zamówienia od klientów, choć pozwany był również uprawniony do osobistego pozyskiwania zleceń. Pozwany w ramach wykonywania obowiązków służbowych odbywał podróże służbowe. Do tego celu używał własnego samochodu osobowego marki F. (...). Pozwany sam decydował, jakiego dnia i dokąd pojedzie.

W powodowej spółce obowiązuje regulamin wynagradzania zatrudnionych pracowników. Zgodnie z paragrafem 12 tego regulaminu, pracownikom przysługują, poza wynagrodzeniem za pracę i wymienionymi dodatkami, również inne świadczenia pieniężne związane z pracą między innymi zwrot kosztów delegacji służbowych według zasad ustalonych przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

W okresie zatrudnienia pozwanego, księgowość spółki, do końca listopada 2012 r., prowadziła zatrudniona w spółce księgowa D. K., a następnie podmiot zewnętrzny Biuro (...).

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w okresie od stycznia 2012 r. do maja 2013 r. pozwany zgodnie obowiązującymi zasadami, zwracał się do pracodawcy o zwrot kosztów podróży służbowych, przedkładając do akceptacji rachunki kosztów podróży wraz z poleceniami wyjazdu służbowego, jak również ewidencję przebiegu pojazdu. Przedłożone dokumenty zostały zweryfikowane i zaakceptowane przez pracodawcę a koszty podróży służbowych za ten okres zwrócone pozwanemu.

Pozwany cieszył się bardzo dużym zaufaniem zarządu powodowej spółki. Faktycznie pozwany zarządzał spółką w sposób samodzielny, zarówno w zakresie zarządzania ludźmi, tworzeniem budżetu jak i realizacją poszczególnych elementów tego budżetu. Od czerwca 2013 r. pozwany uzyskał nieograniczony i samodzielny dostęp do rachunku bankowego spółki. Od tego czasu tj. od czerwca 2013 r. do maja 2014 r. pozwany sporządzał jedynie ewidencję przebiegu pojazdu, nie przedkładał jednak do akceptacji pracodawcy tej ewidencji jak również nie sporządzał rachunku kosztów podróży. Za okres od czerwca 2014 r. do grudnia 2014 r. pozwany nie przedłożył jakiegokolwiek dokumentacji związanej z odbywanymi podróżami służbowymi. W wyżej wymienionych okresach pozwany, posiadając dostęp do środków pieniężnych znajdujących się na rachunku bankowym spółki, wypłacał sobie z tego rachunku kwoty o różnej wysokości tytułem zaliczek na koszty delegacji jak również tytułem zwrotu kosztów podróży służbowej. W ostatnich dniach grudnia 2014 r., po informacji uzyskanej przez spółkę od biura rachunkowego o nierozliczonych przez pozwanego zaliczkach i braku jakiegokolwiek dokumentacji dotyczącej rozliczeń podróży służbowych, pozwany zobowiązał się przedstawić dokumentację potwierdzającą odbycie podróży służbowych i związanych z tym kosztów jak również zwrócić bezprawnie pobrane zaliczki.

12 stycznia 2015 r. pozwany złożył oświadczenie, że w roku 2014 dokonał przelewu zaliczek bez zgody pracodawcy i podstawy prawnej z konta pracodawcy w wysokości 73.263,12 zł. Jednocześnie oświadczył, że przelana kwota w wysokości 54.000 zł jest kwotą za delegacje służbowe za rok 2014, natomiast kwota 5.684,89zł jest zaliczką na delegacje służbowe w miesiącu styczniu 2015 r. Pozwany zobowiązał się zwrotu kwoty 19.263,12 zł z tytułu nienależnie pobranych zaliczek.

17 marca 2015 r. pracodawca rozwiązał z pozwanym umowę o pracę z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych polegającego na wielokrotnym wydawaniu pracownikom poleceń wystawiania odrębnych faktur dotyczących sprzedaży powierzchni reklamowej w wydawnictwach spółki, klientom, którzy nie zlecali usług, celowym fałszowaniu wyników przychodów spółki, narażeniu firmy na koszty związane z odprowadzeniem podatku VAT za nie zamówione usługi.

Sąd Okręgowy w Olsztynie, w sprawie IV P 216/15, wyrokiem z dnia 16 grudnia 2016 r., na skutek apelacji wniesionej przez (...) sp. z o.o., zmienił wyrok Sądu Rejonowego w Olsztynie i oddalił powództwo R. C.. Sąd ten wskazał w uzasadnieniu wyroku między innymi, że wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego wskazują, iż zarzucane działania powoda miały na celu „sztuczne wykreowanie” wyniku finansowego pozwanej spółki, tj. osiągnięcie zysku, do którego niejako zobowiązał się przejmując obowiązki dyrektora zarządzającego a spółka powzięła informacje o wszystkich okolicznościach, które stanowiły podstawę oświadczenia o rozwiązaniu umowy bez wypowiedzenia 11 marca 2015 r., tj. po dniu, w którym odbyło się ww. spotkanie z pracownikami w M., gdy pracownice M. P. (1) i M. P. (2) oświadczyły, że „puste” faktury zostały wydane na polecenie powoda.

20 października 2015 r. (...) spółka z o.o. zawiadomiła o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez R. C., polegającego na przywłaszczeniu pieniędzy w kwocie 27.293,70 zł. Sąd Okręgowy w Olsztynie, wyrokiem z 25 maja 2017 r., w sprawie VII Ka 101/17, uznał oskarżonego R. C. winnym tego, że w okresie od 17 czerwca 2014 r. do 15 grudnia 2014 r., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, będąc zatrudnionym na stanowisku dyrektora zarządzającego spółki (...), posiadając dostęp do środków pieniężnych spółki zgromadzonych na jej rachunku bankowym, poprzez dokonywanie wypłat z tego rachunku przywłaszczył powierzone mu mienie w postaci pieniędzy w kwocie 19.263,12zł, czym działał na szkodę spółki tj. przestępstwa z art. 248 paragraf 2 w zw. z art. 12 k.k. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd wskazał, że nie sposób uznać, by oskarżony, zeznaniami świadków choćby w najmniejszym stopniu wykazał, że przelewane na jego konto z tytułu podróży służbowych środki stanowiły element ukrytego wynagrodzenia. Sąd podniósł, iż podjął próbę wyjaśnienia wątpliwości dotyczących rzeczywistej podstawy wypłacania oskarżonemu, de facto stałych kwot z tytułu delegacji służbowych, po 4500 zł miesięcznie, jednakże ostateczny rezultat uzupełniającego postępowania dowodowego był taki, że wątpliwości te nie zostały wyjaśnione a zatem obliżowało to Sąd do ich rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O., na skutek wniosku pozwanego z 9 lutego 2017 r., wydał dwie decyzje, wobec pozwanego oraz w stosunku do I. S., stwierdzające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne u płatnika składek tj. powodowej spółki. ZUS uznał, że dodatkowe wypłaty w postaci „ryczałtu delegacyjnego”, były w rzeczywistości wynagrodzeniem za pracę.

W wyniku rozpoznania odwołania płatnika składek od tych decyzji, Sąd Okręgowy w Olsztynie, wyrokiem z 7 lutego 2019 r., w sprawie IV U 167/18, zmienił zaskarżoną decyzję i ustalił, że w okresach w niej wskazanych kwoty należności z tytułu podróży służbowych nie stanowiły podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne I. S. podlegającej jako pracownik ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu u płatnika składek (...) Sp. z o.o. w O.. Wyrok ten jest prawomocny. Natomiast w sprawie IV U 90/18, tutejszy Sąd Okręgowy zawiesił postępowanie w sprawie do czasu prawomocnego zakończenia postępowania w niniejszej sprawie.

W dniu 3 lipca 2017 r. (...) spółka z o. o. wezwała pozwanego do zapłaty kwoty 103.208,65 zł tytułem zwrotu sumy kwot pobranych bezpodstawnie w okresie od 6 czerwca 2013 r. do 15 grudnia 2014 r. z tytułu rzekomych zaliczek na delegacje służbowe.

Sąd Okręgowy wskazał, że roszczenie powódki opierało się twierdzeniach pozwanego, że przedkładana przez niego dokumentacja, stanowiąca podstawę rozliczenia kosztów podróży służbowych, była przez niego fałszowana i nie odpowiadała rzeczywistości. Powódka zaprzeczała twierdzeniom pozwanego, że koszty podróży służbowych były ukrytym składnikiem wynagrodzenia.

Sąd pierwszej instancji powołał art. 77<sup>5</sup> k.p., zgodnie z którym pracownikowi wykonującemu na polecenie pracodawcy zadanie służbowe poza miejscowością, w której znajduje się siedziba pracodawcy, lub poza stałym miejscem pracy przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z podróżą służbową. Należności z tytułu podróży służbowych nie są elementem wynagrodzenia pracowników (choć w praktyce są tak przez nich traktowane). Są częścią kosztów pracy obciążających pracodawcę, które pracodawca powinien zwrócić pracownikowi - rozliczyć się z nim z tego tytułu.

W powodowej spółce obowiązywał regulamin wynagradzania pracowników, zgodnie z którym pracownikom, poza wynagrodzeniem za pracę, przysługują inne świadczenia pieniężne związane z pracą, między innymi zwrot kosztów delegacji służbowych według zasad ustalonych przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej - Rozporządzenie (...) z 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej. Te regulacje były podstawą do rozliczania delegacji służbowych zatrudnionych w spółce pracowników.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Okręgowy uznał, że brak jest podstaw do przyjęcia, by kwoty pobierane przez pozwanego tytułem rozliczenia kosztów podróży służbowych były de facto składnikiem wynagrodzenia. Sąd Okręgowy zauważył że pozwany został zatrudniony w okolicznościach, kiedy spółka znajdowała się w trudnej sytuacji finansowej, a zarząd poszukiwał osoby, która znajdzie sposób na poprawę jej sytuacji finansowej. Pozwany został zatrudniony na stanowisku dyrektora zarządzającego z wynagrodzeniem 8.500 zł. Porównując wynagrodzenie pozwanego z wynagrodzeniem innych osób zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych w Grupie (...) spółka z o. o. ( (...) spółka z o.o. jest spółką zależną od Grupa (...) spółki z o.o.) Sąd Okręgowy ustalił, że umówione wynagrodzenie powoda było jednym z najwyższych wynagrodzeń w tej grupie osób (k.302-303). Biorąc powyższe pod uwagę, jak również rodzaj powierzonych pozwanemu zadań, jego kwalifikacje, sąd pierwszej instancji przyjął, że wynagrodzenie to zostało ustalone w oparciu o kryteria zawarte w art. 78 k.p. W tych okolicznościach twierdzenia pozwanego, że strony umówiły się ponadto o dodatkowe, ukryty składnik wynagrodzenia nie znajdują uzasadnienia.

Zdaniem Sądu Okręgowego, treść maili dołączonych do odpowiedzi na pozew z dnia 18, 19 i 26 lutego 2012 r., wbrew twierdzeniom pozwanego, nie daje podstaw do przyjęcia, że między pracodawcą a pracownikiem doszło do porozumienia w zakresie dodatkowego wynagrodzenia. Wynika z nich jedynie, że pozwany, mając świadomość trudnej sytuacji finansowej spółki, prosi o podwyższenie wynagrodzenia o 2000 zł, wskazując przy tym, że aby uniknąć dodatkowych kosztów (około 500zł – jak wyliczył w mailu pozwany), dobrym rozwiązaniem byłoby aby te pieniądze były wypłacane w ryczałcie samochodowym. Zdaniem Sądu Okręgowego nie można z tego wywodzić, jak chce tego pozwany, że zwracane mu co miesiąc, koszty podróży służbowych, były dowodem na to porozumienie. Po pierwsze z zeznań J. T., ówczesnego prezesa zarządu spółki, wynika, że takiego porozumienia między nimi nie było. W rozmowie z pozwanym nie zgodził się na podwyższenie jego wynagrodzenia, wskazując, iż to jeszcze nie ten moment, nie ten etap (był to drugi miesiąc zatrudnienia powoda). Po drugie racjonalne zdają się być twierdzenia ówczesnego prezesa zarządu, że kwota 500 zł, jaką wyliczył pozwany, nie jest kwotą, która z punktu widzenia spółki, byłaby kwotą znaczącą w zakresie jej finansów.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że spółka, planując wydatki budżetowe na dany rok, przyjmowała stosowną kwotę, która stanowić miała zabezpieczenie wydatków związanych ze zwrotem pracownikom poniesionych przez niech kosztów związanych z użytkowaniem własnego samochodu do celów służbowych i kosztów delegacji służbowych. W powodowej spółce była to kwota około 50.000 zł., potem 54.000zł rocznie. Dotyczyła ona wszystkich pracowników spółki. Sąd Okręgowy podkreślił, że to pozwany przygotowywał budżet do wykonania na dany rok, i to pozwany decydował kto i w jakim zakresie korzystać będzie z tej części budżetu. Istotne było, z punktu widzenia pracodawcy, aby kwota ta nie została przekroczona. Poszczególni pracownicy spółki mieli świadomość tych ograniczeń. Tak właśnie wskazywała w swoich zeznaniach I. S., kierownik biura reklamy w (...) spółce z o.o., zatrudniona w powodowej spółce do sierpnia 2012 r. Z racji pełnionych obowiązków odbywała ona podróże służbowe, które po 31 grudnia 2011 r. zatwierdzał R. C. jako jej przełożony. I. S. wskazywała w dokumentach dotyczących rozliczenia podróży służbowej faktyczne miejsca do których podróżowała i faktyczną ilość przejechanych kilometrów, zgodnie z określonymi

procedurami. Istotnym było z punktu widzenia pracownika, aby tak organizować wyjazdy służbowe, by nie przekroczyć określonego górnego limitu kwoty.

Takie zasady rozliczania delegacji służbowych potwierdziła również w swoich zeznaniach M. M., pracownik zewnętrznego biura rachunkowego, które obsługiwało spółkę od listopada 2012 r. Z zeznań tych wynika jednoznacznie, że początkowo do maja 2013r. pozwany osobiście lub pocztą dostarczał dokumenty dotyczące rozliczania wyjazdów służbowych tj. polecenie wyjazdu służbowego zaakceptowane przez pracodawcę, szczegółowo rozpisana delegacja oraz ewidencję przebiegu pojazdu. Świadek podkreślał, że z upływem czasu coraz trudniej było wydobyć od pozwanego te dokumenty na bieżąco. Od czerwca 2013 r. biuro otrzymywało od pozwanego jedynie ewidencję przebiegu pojazdu, bez poleceń wyjazdu służbowego i bez akceptacji prezesa zarządu. Z czasem pozwany nie przedkładał już żadnych dokumentów. Sam autoryzował i wykonywał przelewy. Również T. D. (1), kierownik działu kadr i płac wskazywała na powyższe fakty, podkreślając, że pozwany od czasu kiedy otrzymał dostęp do rachunku bankowego spółki, samodzielnie wykonywał przelewy, nie przedstawiając jakichkolwiek dokumentów do akceptacji pracodawcy. O tym fakcie spółka dowiedziała się w grudniu 2014 r. Ponadto świadek wskazała, odnośnie oświadczenia z dnia 11 grudnia 2015 r., że kwoty tam przyjęte zostały określone w oparciu o uśrednioną kwotę wcześniej zwróconych kwot tytułem zwrotu kosztów podróży służbowych, przyjmując za górną granicę sumy tych kwot – kwotę wcześniej zaplanowaną w budżecie.

Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska pozwanego, zaprezentowanego w odpowiedzi na pozew, że dowodem na to, że pobierane przez niego comiesięczne kwoty miały charakter składnika wynagrodzenia, są ustalenia poczynione w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z 25 maja 2017. Niewątpliwie Sąd Okręgowy, zgodnie z zasadą obowiązującą w procedurze karnej - in dubio pro reo - rozstrzygnął nie dające się usunąć wątpliwości dotyczące rzeczywistej podstawy wypłacenia oskarżonemu kwot z tytułu delegacji służbowych, na korzyść oskarżonego. W niniejszej sprawie jednak, to strony były zobowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne (art. 232 k.p.c.).

Sąd pierwszej instancji dał wiarę zeznaniom wszystkich przesłuchanych świadków, są one bowiem spójne i uzupełniają się wzajemnie. Są także zbieżne z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, między innymi z dowodami w postaci dokumentów. Sąd dał również wiarę pozwanemu co do okoliczności zatrudnienia, zakresu jego obowiązków, jego roli w planowaniu i wydatkowaniu budżetu, jego pozycji w spółce, są one bowiem zbieżne z zeznaniami przesłuchanych w sprawie świadków. Nie podzielił natomiast twierdzeń pozwanego co do okoliczności, że kwoty zwracane mu z tytułu poniesionych podróży służbowych, faktycznie stanowiły stały składnik wynagrodzenia. Pozwany bowiem nie przedstawił sądowi dowodów, które pozwoliłyby na wyciągnięcie takich wniosków. Sam fakt zbliżonych co do wysokości miesięcznych kwot, jakie pracodawca zatwierdzał do wypłaty tytułem zwrotu kosztów delegacji, w okolicznościach tej sprawy, nie może być uznany za taki dowód, jeśli weźmie się pod uwagę zasady planowania budżetu, w tym między innymi górny limit kwoty wydatków związanych ze zwrotem kosztów delegacji służbowych. Podkreślenia wymaga, że przyjęty przez pracodawcę w ramach budżetu, limit wydatków w tym przedmiocie, w żadnym razie nie zwalniał pracowników, w tym także pozwanego, z obowiązku każdorazowego rozliczenia faktycznie poniesionych kosztów podróży służbowych według obowiązujących zasad. Ponadto istotne jest, że to pozwany samodzielnie, zarówno planował, jak i realizował ten budżet, decydował kto i w jakim zakresie z tego budżetu skorzysta, a ostatecznie uzyskał samodzielny i nieograniczony dostęp do rachunku bankowego spółki.

Sąd Okręgowy uznał zeznania pozwanego w tym zakresie są niespójne i nielogiczne. Z jednej strony bowiem wskazuje on, że odbywał podróże służbowe, ale umówił się z pracodawcą na stałą kwotę najpierw 2000 zł i w ramach tej kwoty „ja już fizycznie nie wypisuję żadnych delegacji”, po czym zeznał, na pytanie po co zatem wypisywał delegacje, że tak ustalił z pracodawcą, to była kwota związana z eksploatacją własnego samochodu, którym się przemieszczał. Pozwany wskazywał również niespójnie z powyższymi wyjaśnieniami, że jeżeli jednak był faktycznie w podróży służbowej, to w ramach tego ryczałtu wypisywał delegację. Pozwany nie wskazał Sądowi, które z ujętych w dokumentach podróże odbyły się faktycznie a które nie. Podnosił przy tym, że jeżeli chodzi o podróże służbowe to rozliczał faktycznie tylko te, które były ponad kwotę 4000 zł lub 4500 zł, w innym miejscu zaś wskazywał, zgoła odmiennie, że jeżeli pojawiła się podróż służbowa ponad ustaloną kwotę, to już nie wypisywał delegacji, bo były to kwoty ponad

ustalony budżet. W pozwie natomiast pozwany wskazywał, że pobierał zwrot wydatków na podróże służbowe, ale oprócz ustalonego wynagrodzenia, składającego się z dwóch składników, a nie w ramach tego wynagrodzenia. Takie twierdzenia pozwanego, stoją w sprzeczności i ze sobą i z zasadami ustalania budżetu i ustalonym limitem wydatków na koszty podróży służbowych. Przyjęcie tej tezy prowadziłoby do uznania, że skoro całość zaplanowanej kwoty została wydatkowana na wypłatę części wynagrodzenia, w budżecie zabrakłoby pieniędzy na zwrot kosztów podróży ponad 4000 zł lub 4500 zł. Ponadto teza ta jest niespójna z treścią oświadczenia podpisanego przez niego w dniu 12 stycznia 2015 r., z którego wynika, że kwoty pobrane przez niego ponad limit ustalony w budżecie są kwotami nienależnie przez niego pobranymi.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że argument pozwanego, że analogiczny dodatek do wynagrodzenia otrzymywała I. S. nie znalazł potwierdzenia, albowiem Sąd Okręgowy w Olsztynie, prawomocnym wyrokiem w sprawie IV U 167/18, zmienił zaskarżoną decyzję ZUS Odział w O. i ustalił, że kwoty należności z tytułu podróży służbowych nie stanowią podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne I. S..

W tych okolicznościach, rozważając zasadność wniesionego powództwa, Sąd Okręgowy uznał, że w tej części, w której pozwany przedkładał pełną dokumentację związaną z obywatelstwem podróży służbowych, a pracodawca zatwierdzał tę dokumentację zarówno pod względem formalnym jak i merytorycznym, brak jest podstaw do uwzględnienia powództwa. Prezes zarządu podpisywał polecenie wyjazdu służbowego, spółka weryfikowała prawdziwość tych dokumentów, zatem należało przyjąć, że skoro ich nie zakwestionowała, a zakres obowiązków i nałożonych zadań na pozwanego, wiązał się z koniecznością wykonywania podróży służbowych, to brak jest podstaw do żądania zwrotu wypłaconych wówczas kwot. Jest to łącznie kwota 71.317,73zł, obliczona na podstawie przedłożonego przez powódkę zestawienia wypłaconych kwot w okresie od stycznia 2012 r. do końca maja 2013 r., których to wysokości kwot pozwany nie kwestionował.

Sąd Okręgowy uznał natomiast, że pozostała suma wypłaconych pozwanemu kwot tj. 102.749,73 zł, w okresie od czerwca 2013 r. do grudnia 2014 r., winna zostać przez pozwanego zwrócona powódce, jako nienależnie pobrana, na podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Zdaniem Sądu, fakt nie przedkładania przez pozwanego dokumentów niezbędnych do rozliczenia kosztów podróży służbowej, potwierdza zasadność powództwa w tej części. Pozwany, mimo zobowiązania Sądu w tym zakresie, nie przedłożył jakiegokolwiek zestawienia obejmującego faktycznie odbyte podróże służbowe w okresie od czerwca 2013 r. do grudnia 2014 r.

Sąd zasądził kwotę 102.749,73 zł, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 15 lipca 2015 r., tj. od daty upływu terminu do spełnienia świadczenia określonego w wezwaniu do zapłaty, a nie jak wnosiła powódka od dnia następnego po dniu rozwiązania z pozwanym umowy o pracę. Zdaniem Sądu zobowiązanie powstałe w związku z wyrządzeniem szkody czynem niedozwolonym ma charakter bezterminowy, a to z kolei oznacza, że termin spełnienia takiego świadczenia winien być wyznaczony w oparciu o dyspozycję art. 455 k.c.

Odnosząc się do podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia roszczenia, to zdaniem Sądu Okręgowego zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie. Po pierwsze zgodnie z treścią art. 291 § 3 k.p., jeżeli pracownik umyślnie wyrządził szkodę, do przedawnienia roszczenia o naprawienie tej szkody stosuje się przepisy kodeksu cywilnego. Zgodnie zaś z treścią art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. W realiach niniejszej sprawy spółka dowiedziała się o szkodzie w grudniu 2014 r., kiedy to zewnętrzne biuro rachunkowe poinformowało zarząd o fakcie dokonywania przez pozwanego samodzielnie przelewów z rachunku bankowego spółki na swoje konto, tytułem zwrotu kosztów podróży służbowych bez jakichkolwiek dokumentów i bez akceptacji zarządu. Pozew został wniesiony 3 lipca 2017 r., zatem przed upływem 3 lat od dowiedzenia się przez zarząd spółki o szkodzie. Zdaniem Sądu, w realiach niniejszej sprawy, biorąc pod uwagę sekwencję zdarzeń, brak jest podstaw do przyjęcia, by zarząd spółki, dokładając należytej staranności mógł dowiedzieć się o szkodzie, przed poinformowaniem go przez służby księgowo o zaistniałej sytuacji. Przede wszystkim sposób budżetowania istniejący w spółce, pełna samodzielność organizacyjna

i finansowa w zarządzaniu spółką, ogromne zaufanie zarządu spółki, jakim cieszył się pozwany, coraz lepsze wyniki finansowe spółki – jak się okazało, oparte na nieistniejących zamówieniach i fikcyjnych fakturach - uniemożliwiły spółce wcześniejsze zorientowanie się w procederach kreowanych przez pozwanego w spółce.

O kosztach Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o przepis art.100 k.p.c., w związku z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, i rozdzielił je stosunkowo. Powód wygrał sprawę w 59% a pozwany w 41%. Opłata od pozwu, którą uiszczyła powodowa spółka to 8.704 zł. Koszty zastępstwa procesowego w niniejszej sprawie wyniosły 5400 zł. Zatem kwota jaką pozwany winien zwrócić powodowej spółce, tytułem zwrotu kosztów procesu, to kwota 2538,72 zł (punkt III wyroku).

Apelacje od powyższego wyroku wniosły obie strony.

Powódka zaskarżyła wyrok w części tj. w pkt I i II oddalającym powództwo w pozostałym zakresie oraz w pkt III w zakresie zasądzonych na rzecz powódki kosztów procesu. Powódka zarzuciła sądowi pierwszej instancji:

1. naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść orzeczenia tj. art. 233 § 1 i 2 k.p.c. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego polegającą na błędnym przyjęciu, iż brak jest podstaw do żądania zwrotu kwoty 71.317,73 zł za okres od stycznia 2012 r. do maja 2013 r., ponieważ pozwany przedkładał pełną dokumentację związaną z odbywaniem podróży, zatwierdzoną i sprawdzoną formalnie i merytorycznie przez pracodawcę w sytuacji, gdy w kwota jest także kwotą nienależnie pobraną zgodnie z art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., a z ustaleń sądu, co do pozostałej zasądzonej kwoty 102.749,73 zł wynika przecież, że pozwany dokumentację dotyczącą podróży służbowych (ewidencję przebiegu pojazdu) preparował. Dokumentacja ta tylko w początkowym okresie była przedkładana do zatwierdzenia zarządowi spółki; prezes dokonywał sprawdzenia tych dokumentów wyłącznie pod kątem formalnym z uwagi na stanowisko pozwanego (dyrektor zarządzający), a pozwany nie przedstawił w toku procesu przed sądem pierwszej instancji wykazu faktycznie odbytych podróży służbowych w okresie od stycznia 2012 r. do grudnia 2014 r., do złożenia których był zobowiązany przez sąd, co winno skutkować przyjęciem, iż pozwany również w okresie od stycznia 2012 r. do maja 2013 r. faktycznie nie odbywał podróży służbowych, zgodnie z przedłożoną dokumentacją;

2. a w konsekwencji: błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na przyjęciu, iż w okresie od stycznia 2012 r. do maja 2013 r. pozwany faktycznie odbywał podróże służbowe w sytuacji gdy pozwany, jak sam twierdzi, w okresie tym nie odbywał podróży służbowych, zgodnie z przedłożoną ewidencją, co winno skutkować przyjęciem, iż kwota 71.317,93 zł była także kwotą nienależnie pobraną bez tytułu prawnego podlegającą zwrotowi na rzecz powódki, a sama akceptacja prezesa spółki na poleceniu wyjazdu służbowego, nie zmienia przecież faktu spreparowania przez pozwanego ewidencji przebiegu pojazdu.

Z uwagi na powyższe zarzuty powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez podwyższenie kwoty zasądzonej w pkt I wyroku od pozwanego na rzecz powódki z kwoty 102.749,73 zł do kwoty 174.067,46 zł. z ustawowymi odsetkami od dnia 15 lipca 2015 r. oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu za I i II instancję, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych, przy uwzględnieniu, iż powódka wygrała proces w całości.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji powódki i zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany zaskarżył wyrok sądu w części tj. w pkt I i III, zarzucając sądowi pierwszej instancji:

1. błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę orzeczenia, w tym ustaleniach, że:

a) w spółce funkcjonował jeden budżet na pokrycie wydatków na podróże służbowe, podczas gdy pozwany dysponował budżetem przeznaczonym wyłącznie dla dyrektora zarządzającego;



b) wypłacane pozwanemu dodatkowe, poza wynagrodzeniem, świadczenia, stanowiły pokrycie kosztów podróży służbowych, podczas gdy był to składnik wynagrodzenia pozwanego.

2. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. i art. 6 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że powód udowodnił wysokość poniesionej szkody zarówno co do zasady jak i wysokości, podczas gdy powód nie przedstawił żadnego zastawienia dotyczącego odbytych przez pozwanego podróży służbowych, chociaż dysponował notatkami pozwanego, a w szczególności informacjami zawartymi w kalendarzu pozwanego znajdującym się na używanym przez niego komputerze, a przez to uznać należy, iż powód nie udowodnił, że poniósł szkodę, ani nie wykazał jej wysokości;

3. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. poprzez niewłaściwe jego zastosowanie i uznanie, że roszczenie powoda nie uległo przedawnieniu, podczas gdy powód miał możliwość dowiedzenia się o istnieniu ewentualnych nieprawidłowości sporządzając sprawozdanie zarządu za 2013 r. i 2014 r. oraz sprawozdanie finansowe za ten okres, gdyż w dokumentach tych ujęte powinny być również koszty związane z działalnością spółki, w tym rozliczenia delegacji wypłacanych pracownikom.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany wniósł o zmianę wyroku Sadu Okręgowego w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku Sadu Okręgowego w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu celem ponownego rozpoznania.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji powoda i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny ustalił i rozważył, co następuje:

Zarzuty zawarte w apelacjach stron zasługiwały na częściowe uwzględnienie. Natomiast zmiana wyroku wynika z uwzględnienia zarzutu przedawnienia, co skutkowało zmianą wyroku na niekorzyść powódki.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów powódki. Rację ma strona powodowa, iż Sąd Okręgowy dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych, mającego istotny wpływ na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy. Z analizy zgromadzonego w aktach materiału dowodowego wynika bowiem, że działanie pozwanego już od początku zatrudnienia miało charakter bezprawnego uzyskiwania środków pieniężnych pracodawcy, co spowodowało jednocześnie szkodę w jego mieniu, a przedstawiane przez pozwanego dokumenty związane z odbywaniem podróży służbowych od stycznia 2012 r. do końca maja 2013 r. (polecenia wyjazdu służbowego i ewidencje przebiegu pojazdu – k. 66-280), jak i za późniejsze okresy, były sporządzane wyłącznie w celu ujęcia uzyskiwanych przez pozwanego kwot, jako koszty, w księgach rachunkowych (tj. umożliwienie ich zaksięgowania i rozliczenia w kosztach uzyskania przychodów spółki). Przedkładane przez pozwanego do księgowości dokumenty, po ich formalnym zaakceptowaniu przez prezesa spółki J. T. (2), miały mu umożliwić maksymalne wykorzystanie miesięcznego limitu przeznaczanego w budżecie spółki na cele związane z odbywaniem podróży służbowych, co jest okolicznością bezsporną i przyznaną przez pozwanego (przesłuchanie pozwanego – k. 781 v. – 800).

Pozwany R. C. stał na stanowisku, że przewidziana w budżecie zarządu spółki kwota na cele wydatków związanych z podróżami służbowymi była do jego wyłącznej dyspozycji i początkowo wynosiła 2.000 zł, następnie 4.000 zł i 4.500 zł. W ocenie pozwanego kwota ta miała mu rekompensować koszty dojazdu do pracy i eksploatację własnego samochodu na cele służbowe (k. 783 v.) oraz stanowiła integralny, stały składnik jego wynagrodzenia (k. 783 – 783 v.). Pozwany jednoznacznie wskazał, że od stycznia 2012 r. do sierpnia 2012 r. w ogóle nie odbywał indywidualnych spotkań z klientami (k. 784), a druki ewidencji przebiegu pojazdu wypełniał podróżami do klientów i między oddziałami tylko dlatego, że pracodawca nie mógł mu zwrócić kosztów za podróże z domu do pracy (k. 783 v.). Pozwany wprost wskazał również, że dokumenty potwierdzające odbycie podróży służbowych wystawiał w taki sposób, aby „było pokrycie na kwotę 4.000, 4.500 zł” (k. 785 v.). W późniejszym okresie, tj. Od czerwca 2013 r. do czerwca 2014 r. pozwany w

ogóle zaprzestał przedkładania do akceptacji prezesa J. T. (2) poleceń wyjazdu służbowego i kart ewidencji przebiegu pojazdu, a ograniczył się wyłącznie do

składania do księgowości zbiorczych kart ewidencji przebiegu pojazdu, wystawionych na odpowiednią kwotę, na zasadzie „kopiuj-wklej”. Jak wyjaśnił, dokumenty za drugi okres 2013 r. zostały przedłożone na początku stycznia 2014 r., natomiast za kolejne miesiące, pomimo, iż daty przedstawione na tych dokumentach wskazywały, że zostały sporządzone w styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju, czerwcu – nie oznaczały, że były one przedkładane co miesiąc (k. 786).

Wnioski takie wynikają zarówno z treści przesłuchania R. C., jak i prezesa J. T. (2) (k. 760-781) oraz zeznań świadków: M. M. (k. 528-530) i T. D. (2) (k. 572-579).

W zeznań tych, ale przede wszystkim z oświadczeń samego pozwanego, jednoznacznie wynika, że pobierane przez niego kwoty nie stanowiły należności na pokrycie kosztów związanych z podróżą służbową w rozumieniu 77<sup>5</sup> k.p. Zgodnie tym przepisem, pracownikowi wykonującemu na polecenie pracodawcy zadanie służbowe poza miejscowością, w której znajduje się siedziba pracodawcy, lub poza stałym miejscem pracy przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z podróżą służbową. Na definicję tę składają się zatem trzy elementy: polecenie pracodawcy, zadanie i wyjazd poza miejscowość, w której znajduje się siedziba pracodawcy lub poza stałe miejsce pracy. Wszystkie elementy definicji muszą przy tym zaistnieć łącznie (zob. wyr. SN z 22 lutego 2008 r., I PK 208/07). Przepisy nie regulują formy polecenia – standardowo stosowane są druki delegacji, a powodowej spółce był to druk „polecenia wyjazdu służbowego”, obejmujący swoim zakresem również cel tego wyjazdu, środek lokomocji, jak i rachunek kosztów podróży. W orzecznictwie wskazuje się, że w treści takiego dokumentu niezbędne jest określenie zadania, jakie ma wykonać delegowany pracownik poza miejscowością, w której znajduje się jego stałe miejsce pracy, miejscowość docelowa, data i godzina wyjazdu oraz powrotu, liczba godzin i dni przebywania w podróży, stawka i wartość przysługujących diet (zob. wyr. NSA w S. z 19 lutego 1997 r., SA/Sz 122/96). Forma pisemna jest jednak istotna do celów dowodowych. W orzecznictwie wskazuje się również, że polecenie pracodawcy jest czynnością jednostronną (władczą). Natomiast, jeżeli dochodzi do wyjazdu w ramach porozumienia z pracownikiem nie można mówić o podróży służbowej (zob. wyr. SA w Poznaniu z 18 kwietnia 2013 r., III AUa 1388/12).

W przypadku pozwanego nie sposób kwalifikować pobieranych przez niego kwot, jako należności na pokrycie kosztów związanych z podróżą służbową, skoro pozwany sam wyraźnie zaprzeczał odbywaniu takich podróży, we wskazywanym w ewidencji przebiegu pojazdu, przez siebie, zakresie. W przypadku zaś dojazdu do umówionego miejsca pracy, koszty z nim związane strony powinny uwzględnić przy ustalaniu wynagrodzenia za pracę. Innymi słowy pracownik, podpisując umowę, godzi się na wykonywanie pracy w określonym miejscu i powinien liczyć się z wszystkimi konsekwencjami wyrażonej zgody.

Faktyczny sposób rozliczania delegacji w (...) sp. z o.o. opisał świadek A. T. (1) (k. 583) i świadek I. S. (k. 579- 582), która wskazała, że prezes wypisywał jej delegacje na bieżąco, ewentualnie konieczność wyjazdu służbowego zgłaszała mu drogą telefoniczną bądź mailową, co prezes poświadczał po odbytej podróży. I. S. wpisywała w delegacjach ilość kilometrów rzeczywiście przejechanych i przyjętą w spółce stawkę 0,50 zł/1 km, chyba że zwrot z tego tytułu miałby przekroczyć zakontraktowany na ten cel budżet, wówczas wypełniała jedynie delegacje do wskazanego budżetu, nie przekraczając go.

W ocenie Sądu Apelacyjnego prezes powodowej spółki przyzwalał na dowolne dysponowanie budżetem na delegacje przez pozwanego, będzie jeszcze o tym mowa. Brak jest jednak dowodów na to, że wypłaty z tytułu delegacji stanowiły w istocie wypłatę wynagrodzenia. Nie zostało to przez pozwanego udowodnione. Nie wynika to z umowy o pracę, ani innego oświadczenia woli. Zgodnie z umową pracę „wszelkie zmiany lub uzupełnienia niniejszej umowy wymagają formy pisemnej pod rygorem nieważności” (akta osobowe – umowa o pracę § 5 ust. 1). Jakkolwiek przepisy kodeksu cywilnego o formie czynności prawnej nie mają zastosowanie do stosunku pracy (zob. wyrok SN z 4 maja 1977 r., I PRN 42/77, LexPolonica nr 318001; zob. też Krzysztof W. Baran: Komentarz do art. 300 Kodeksu pracy, teza 2.3, LEX), to strony wiedziały jaka jest oczekiwana forma zmiany umowy o pracę. Zatem dodatkowo wzmacnia to

stwierdzenie, że ciężar dowodu w tym zakresie leżał po stronie pozwanego. Nawet gdyby strony uzgodniły swoisty dodatek do wynagrodzenia, to uznać należałoby to uzgodnienie za nieważne - już z twierdzeń samego pozwanego wynikało bowiem, że miało to zmierzać do obejścia przepisów o podstawie wymiaru podatku dochodowego od osób fizycznych oraz o podstawie wymiaru świadczeń z ubezpieczenia społecznego (art. 58 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p.). Tym niemniej, jak już wskazano, brak jest wiarygodnych dowodów na to, że strony uzgodniły wypłatę wynagrodzenia w wysokości „kosztów delegacji”.

W pozostałym zakresie ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji były prawidłowe i znajdowały odzwierciedlenie w zgromadzonym w aktach sprawy materiale dowodowym.

Apelacja pozwanego nie była uzasadniona w zakresie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych. Natomiast apelacja ta okazała się zasadna co do zarzutu naruszenia art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. w zw. z art. 291 § 3 k.p., w tym względzie uzasadnione jest przyjęcie, że prezes pozwanego pracodawcy miał świadomość dowolnego dysponowania przez pozwanego budżetem na podróże służbowe. Powyższe skutkowało zmianą wyroku Sądu Okręgowego na korzyść pozwanego z powodu uznania, że część dochodzonego pozwem roszczenia ulegała przedawnieniu.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na ustaleniu przez sąd pierwszej instancji, że w spółce funkcjonował jeden budżet na pokrycie wydatków na podróże służbowe pracowników, podczas gdy, jak wywodził pozwany, dysponował on własnym budżetem, przeznaczonym wyłącznie na swoje potrzeby - jako dyrektora zarządzającego - oraz ustaleniu, że wypłacane pozwanemu świadczenia dodatkowe stanowiły stały składnik jego wynagrodzenia, a nie pokrycie kosztów podróży służbowych - w ocenie Sądu Apelacyjnego nie zasługuje na uwzględnienie.

Jak wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego R. C. jako dyrektor zarządzający był odpowiedzialny w spółce za zaplanowanie i sporządzenie rocznego budżetu na lata 2013 i 2014. Pozwany wykorzystał swoje stanowisko służbowe w celu wykorzystania spółki środków pieniężnych, pod pozorem zwrotu poniesionych kosztów podróży służbowych, które traktował jako dodatkowy składnik wynagrodzenia. Z tym, że w ocenie Sądu Apelacyjnego prezes pozwanego przyzwalał na dowolne dysponowanie przez pozwanego budżetem na podróże służbowe w ramach przyznanego limitu.

Zwrócić należy uwagę na treść wypełnionych poleceń wyjazdów służbowych. Szereg druków zawiera identyczne kwoty należności (2000 zł - k. 122, 126, 130, 133, 137, 140, 144, 147; 2270 zł - k. 152, 159, 1775,75 zł; k. 155, k. 162; 2148,85 zł - k. 166, 180; 187; 1852,98 zł - k. 169, 183, 190; 3939,76(96) zł - k.193 v., 197, 201, 204, 216), kolejno na identyczne trasy, obejmujące wyjazdy na 5-7 dni, do takich samych miejscowości, w tej samej kolejności. Przedstawianie takich rozliczeń, które już na pierwszy rzut oka wyglądają niewiarygodnie powinno budzić wątpliwości co do zgodności ze stanem rzeczy. Pracodawca powinien zakwestionować takie zestawienia. Niewiarygodność wynikała już ze stosowania metody „kopiuj-wklej”. Tak ją określił sam pozwany. Nieprawdopodobne jest przecież, z punktu widzenia potrzeb związanych z pracą dyrektora operacyjnego spółki, odbywanie podróży w kolejne dni kilkakrotnie w identycznej sekwencji miejscowości. Przykładowo:

28.03.2012 r. M. - W. - Ł. - M.

29.03.2012 r. M. - W. - M.

30.03.2012 r. M. - S. - M.

2.04.2012 r. M. - W. - O. - M.

3.04.2012 r. M.- S.- M.,

4.04.2012 r. M. - W. - M. (k. 122, tak samo na kartach 126, 130, 133, 137, 140, 144, 147). Zdziwienie budzi, że spółka prowadząca działalność zasadniczo na ograniczonym obszarze, miałaby prowadzić tak ważne interesy w S. czy W.

(przejazd jednego dnia w obie strony odpowiednio 924 i 818 km), że dyrektor spółki musiałby w kolejnych dniach całe dni spędzać w samochodzie.

Tak więc pobieżna analiza wypełnionych poleceń wyjazdu służbowego wskazuje na fikcyjność szeregu dokonanych rozliczeń, co powinno skłaniać do kontroli wszystkich poleceń wyjazdu służbowego. Wymagałoby tego minimum staranności po stronie prezesa spółki i służb księgowych. Podobnie odnosi się to do kwestii wypłacania sobie przez pozwanego należności z tytułu podróży służbowych od połowy 2013 r.. Polecenia wyjazdu służbowego według zeznań ówczesnego prezesa spółki J. T. (1) były przez niego podpisywane raz lub kilka razy w miesiącu, „zdarzało się i to często (...), że na przykład na spotkaniu dawał mi tam z 2 czy z 3 podróży (...) żeby oni mogli to w danym miesiącu zaksięgować” (zeznania J. T. k. 763, 00:20:20). Skoro tak to nieprzedstawianie przez pozwanego poleceń wyjazdu służbowego do podpisania, czy zatwierdzenia przez prezesa, poczynając od 6 czerwca 2013 r., powinno wzbudzić wątpliwości prezesa spółki. Prezes spółki powinien sprawdzić na jakiej zasadzie odbywa się wypłata należności z tytułu podróży, tym bardziej, że comiesięczna analiza realizacji budżetu powinna wskazywać na to, że wypłaty z tego tytułu nie były mniejsze niż poprzednio (zob. zeznania J. T. k. 767 00:30:37 i 00:32:08). Dziwne też powinno wydawać każdemu rozsądnemu człowiekowi, że dyrektor zarządzający nie przedstawia w ogóle do podpisania poleceń wyjazdu służbowego, kiedy poprzednio przedstawiał je na każdym, czy prawie na każdym spotkaniu. To oznacza, że nie są w tym względzie wiarygodne zeznania J. T. (1), że „ferworze nie wiem walki, który (...) był i podpisywaniu mnogości tego typu dokumentów nie zwróciłem na to można powiedzieć uwagi” (k. 765 00:25:12), „ówcześnie nie wiem była duża liczba można powiedzieć osób, którym podpisywałem tego typu dokumenty” (k. 765 00:26:33).

To wszystko oznacza, że prezes pozwanej spółki nie tylko nie zorganizował należytej kontroli wydatków na koszty wyjazdów służbowych pozwanego, ale przyzwalał na swobodne dysponowanie budżetem przez pozwanego, w tym zakresie, w ramach przyznanego limitu.

Akt akceptacji dokumentów przez prezesa (od 1 stycznia 2012 r. do maja 2013 r.) nie był wykonywany z należytą starannością, jakiej należy oczekiwać od prezesa zarządu spółki, reprezentującego spółkę jako pracodawcę. Fakt delegowania na pracownika (dyrektora zarządzającego) niemal 100% decyzyjności i samodzielności w wykonywaniu obowiązków służbowych (zeznania J. T. (1) k. 760), nie zwalnia pracodawcy od nadzoru wymaganego przez art. 22 § 1 k.p. Element nadzoru pracodawcy nad pracownikiem jest bowiem jednym z niezbędnych elementów stosunku pracy. Musi on jednak występować nie tylko w sensie formalnym, ale również faktycznym. Prezes spółki nie sprawdzał, czy pozwany rzeczywiście odbywał podróże służbowe we wskazanym przez siebie zakresie.

Co istotne, z wyjątkiem budżetu na 2012 rok, pozwany samodzielnie określał w budżecie planowane wydatki oraz prognozowane przychody. Wbrew zarzutowi pozwanego, nawet jeżeli pozwany budżetował oddzielnie planowane wydatki spółki na zwrot kosztów podróży służbowych dyrektora zarządzającego i pozostałych pracowników, to ustalenie takie nie ma wpływu na ustalenie bezprawności jego działań. Pozwany wiedział, że nie odbywał podróży służbowych co sam wyjaśnił. Nie mógł traktować wypłacanych mu kwot pod pozorem kosztów podróży jako wynagrodzenia, gdyż wiedział kto i w jaki sposób ustala się składniki wynagrodzenia. W ocenie Sądu Apelacyjnego, pozwany, na którym z mocy art. 232 zd. 1 k.p.c. i 6 k.c. spoczywał ciężar wykazania przesłanki wyłączającej bezprawność, nie sprostował temu obowiązkowi – nie wykazał, że istniało oświadczenie woli pracodawcy pozwalające uznać, że zaplanowane w budżecie środki finansowe na podróże służbowe są dodatkowym składnikiem wynagrodzenia pozwanego.

Ponadto twierdzenie pozwanego, że skoro dysponował własnym budżetem, to kwota rocznych wydatków spółki przeznaczonych w budżecie na zwrot kosztów podróży służbowych stanowi w istocie jego dodatkowe wynagrodzenie, stoi to w sprzeczności z ustaleniem, że zabudżetowane na 2013 rok wydatki na podróże służbowe wynosiły 48.000 zł, natomiast pozwany pobrał za ten rok ze spółki kwotę 59.554,34 zł tytułem należności za delegacje służbowe; a zabudżetowane na 2014 rok wydatki na podróże służbowe wynosiły 54.000 zł, zaś pozwany wyprowadził ze spółki w tym roku kwotę 78.616,50 zł.

Na zwiększenie dowolności wykorzystania środków pieniężnych spółki miało również wpływ przekazanie R. C. dostępu do rachunku bankowego spółki i uprawnień do samodzielnego wykonywania przelewów, co nastąpiło 1 czerwca 2013 r. Od tego czasu pozwany zaprzestał również przedkładania prezesowi zarządu spółki do akceptacji dokumentów związanych z podróżami służbowymi.

Analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego uzasadnia przyjęcie, że zasady wynagradzania kadry kierowniczej w (...) sp. z o.o. były tożsame (podstawa i roczna premia uznaniowa), a ponadto pracownikom tym przysługiwał zwrot udokumentowanych kosztów podróży służbowych (§ 4 pkt 3 umowy o pracę), takich jak zwrot kosztów delegacji służbowych (§ 12 regulaminu wynagradzania (...) sp. z o.o.) – z tą różnicą, że pozwanego początkowo obowiązywała stawka 0,50 zł/km, a od sierpnia 2012 r. obowiązywała stawka z rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 25 marca 2002 r. w sprawie warunków ustalania oraz sposobu dokonywania zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów niebędących własnością pracodawcy (0,8358 zł/km), natomiast I. S. obowiązywała stawka 0,50 zł/km.

Nie bez znaczenia pozostaje również okoliczność, że R. C. został zatrudniony na stanowisku dyrektora zarządzającego z wynagrodzeniem 8.500 zł. Porównując wynagrodzenie pozwanego z wynagrodzeniem innych osób zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych w Grupie (...) spółka z o.o. ( (...) spółka z o.o. jest spółką zależną od Grupa (...) spółki z o.o.) prawidłowo Sąd Okręgowy ustalił, że wynagrodzenie R. C. było jednym z najwyższych wynagrodzeń w tej grupie osób (k. 302-303; zeznania J. T. (1) k. 761). Prawidłowo sąd pierwszej instancji ocenił, że wynagrodzenie pozwanego spełniało kryteria zawarte w art. 78 k.p. Należy mieć przy tym na względzie, że pozwany został zatrudniony w okolicznościach, kiedy spółka (...) znajdowała się w trudnej sytuacji finansowej (nie przynosiła zysków), a zarząd poszukiwał osoby, która znajdzie sposób na poprawę jej sytuacji finansowej.

W związku z powyższym Sąd Apelacyjny uznał, że brak jest podstaw do przyjęcia, by kwoty pobierane przez pozwanego tytułem rozliczenia kosztów podróży służbowych były de facto składnikiem wynagrodzenia. Twierdzenia pozwanego, że strony umówiły się ponadto o dodatkowy, ukryty składnik wynagrodzenia nie znajdują uzasadnienia. Pozwany nie udowodnił, aby pracodawca złożył względem niego oświadczenie woli w zakresie dodatkowego wynagrodzenia, nazywanego „ryczałtem delegacyjnym” i wynoszącym w skali miesiąca 1/12 zabudżetowanych w budżecie środków finansowych na wydatki związane z podróżami służbowymi. O istnieniu porozumienia między stronami nie świadczy również treść e-maili dołączonych do odpowiedzi na pozew z 18, 19 i 26 lutego 2012 r., które wbrew twierdzeniom pozwanego, nie dają podstaw do przyjęcia, że między pracodawcą a pracownikiem doszło do porozumienia w zakresie dodatkowego wynagrodzenia. Nie można również wywodzić, jak chce tego pozwany, że zwracane mu co miesiąc, koszty podróży służbowych, były dowodem istnienia takiego porozumienia. W tym zakresie słusznie sąd pierwszej instancji wykazał, że z zeznań J. T. (1), ówczesnego prezesa zarządu spółki, wynika, że takiego porozumienia między nimi nie było (k. 774). W rozmowie z pozwanym nie zgodził się na podwyższenie jego wynagrodzenia, wskazując, iż to jeszcze nie ten moment, nie ten etap (był to drugi miesiąc zatrudnienia powoda). Po drugie racjonalne zdają się być twierdzenia ówczesnego prezesa zarządu, że kwota 500 zł, jaką wyliczył pozwany, nie jest kwotą, która z punktu widzenia spółki, byłaby kwotą znaczącą w zakresie jej finansów. Tym niemniej porozumienie lub zgoda prezesa spółki mogła obejmować swobodne wykorzystanie środków na podróże służbowe.

Za niezasadny należało również uznać zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego tj. art 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. i art. 6 k.c. Wbrew twierdzeniom pozwanego, powódka udowodniła wysokość szkody, jak i pozostałe przesłanki konieczne do uznania roszczenia. W umowie o pracę strony ustaliły, że pozwanemu przysługuje zwrot udokumentowanych i uzasadnionych kosztów podróży służbowych krajowych i zagranicznych (§ 4 pkt 3 umowy o pracę). To zatem na pozwanym ciążył obowiązek wykazania ponoszenia kosztów podróży służbowych. Jak przyznał R. C., przedstawiane przez niego ewidencje przebiegu pojazdu nie odzwierciedlały rzeczywistych wyjazdów służbowych, a pozwany przedkładał fikcyjne delegacje, aby m.in. kompensować sobie koszty dojazdu z domu do miejsca pracy i z powrotem. Zaakceptowany przez pracodawcę limit wydatków na podróże służbowe, nie zwalniał pozwanego z obowiązku każdorazowego rozliczania kosztów podróży służbowych, za rzeczywiście odbyte podróże służbowe, według obowiązujących w spółce zasad. Nieuprawnione jest oczekiwanie pozwanego, że w związku z przyznaniem się do

przedkładania podrobionych ewidencji przebiegu pojazdu, które nie odzwierciedlały odbytych przez pracownika podróży służbowych, to na pracodawcy ciąży obowiązek udowodnienia rzeczywiście odbytych podróży służbowych pracownika, tak, aby różnica pomiędzy wartością należnych delegacji, a kwotą wypłaconych pieniędzy dała wartość rzeczywistej szkody.

W związku z powyższym uzasadnione jest przyjęcie, że rzeczywista szkoda poniesiona przez powodową spółkę odpowiada wartości środków pobranych przez pozwanego samowolnie, jak i za akceptacją pracodawcy, tytułem innym niż wynagrodzenie zasadnicze (diety, (...), zaliczki), po odliczeniu kwot zwróconych przez pozwanego.

Odpowiedzialność pozwanego można konstruować na podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. tak jak to przyjął sąd pierwszej instancji. Takie same zasady odpowiedzialności wynikają z przepisów kodeksu pracy.

Zgodnie z art. 114 k.p. Pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną według zasad określonych w przepisach niniejszego rozdziału. Z tym, że w myśl art. 122 k.p.: Jeżeli pracownik umyślnie wyrządził szkodę, jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, umyślne działanie pozwanego, polegające na przedkładaniu pracodawcy nierzetelnych dokumentów księgowych (delegacji), będących podstawą wypłacania mu środków finansowych - nawet jeżeli odbywało się to za milczącym przyzwoleniem prezesa pracodawcy, a następnie, już po uzyskaniu dostępu do rachunku bankowego spółki (tj. od 1 czerwca 2013 r.), samowolne wypłacanie sobie środków finansowych, należy kwalifikować jako bezprawne, z uwagi na brak podstawy prawnej do wypłaty dochodzonej pozewem kwoty. Jak już wykazano powyżej, zawłaszczonych przez pozwanego kwot nie można zakwalifikować jako należności na pokrycie kosztów związanych z podróżami służbowymi, ponieważ pozwany przyznał, że tworzył fikcyjne dokumenty, nie odzwierciedlające rzeczywistego stanu rzeczy. Pozwany R. C. nie wykazał również, by między stronami umowy o pracę istniało porozumienie, pozwalające traktować pobierane przez pozwanego środki pieniężne, jako dodatkowe ukryte wynagrodzenie. Porozumienie obejmowało natomiast możliwość korzystania ze środków przeznaczonych na delegacje w ramach przewidzianego limitu. Jednakże to na pozwanym ciążył ciężar udowodnienia, że wypłacane kwoty, jak twierdził, były uzgodnionym wynagrodzeniem (art. 232 zd. 1 k.p.c. i art. 6 k.c.)

Przez winę rozumieć należy możliwość postawienia danej osobie zarzutu, że nie zachowała się prawidłowo (tj. zgodnie z prawem i zasadami współżycia społecznego), chociaż mogła i powinna tak się zachować. Innymi słowy, że w konkretnej sytuacji dopuścił się on nagannej decyzji odnoszącej się do podjętego przez niego bezprawnego czynu. Także w orzecznictwie przyjmuje się, że winę można przypisać podmiotowi prawa, kiedy istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia zarówno obiektywnego, jak i subiektywnego - tzw. zarzucalność postępowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2003 r., IV CK 32/2002). Wina pozwanego polega na wykorzystaniu środków spółki mimo świadomości, że przedstawione dokumenty są niezgodne z prawdą, a następnie na wykorzystaniu środków spółki mimo nieprzedstawianiu żadnych dokumentów.

Na gruncie niniejszej sprawy strona powodowa wykazała w ramach zawnioskowanych dowodów, że w majątku (...) sp. z o.o. na skutek dokonywanych przez pozwanego działań (przedkładania niegodnych z prawdą dokumentów, celem rozliczenia delegacji, dokonywania samowolnych wypłat z konta spółki, wypłacania zaliczek na delegacje) zaistniała szkoda. Rzeczywistą szkodę stanowi różnica pomiędzy aktualnym stanem majątkowym pracodawcy a stanem, jaki by zaistniał, gdyby nie zdarzenia wywołane przez pracownika, powodujące tę szkodę, a zatem chodzi o zmniejszenie majątku spółki, które następuje wbrew jej woli.

Na gruncie niniejszej sprawy uznać należało, że strona powodowa wykazała, że poszczególne kwoty pobrane przez pozwanego w okresie wskazanym w pozwie, choćby zostały formalnie rozliczone, stanowią uszczerbek w majątku spółki w dochodzonej przez pracodawcę wysokości. W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, chociażby. wydruków bankowych z konta spółki, obrazujących transakcje dokonywane na rzecz pozwanego, wynika, że

poniesiona przez powódkę szkoda wynosi 174.067,46 zł. Wysokość określonej w ten sposób szkody w mieniu powódki nie była kwestionowana przez pozwanego.

Nie budzi wątpliwości istnienie adekwatnego związku przyczynowego między działaniami pozwanego (polegającymi na wyłudzeniu przez pozwanego środków pieniężnych z majątku spółki, jako zwrotu kosztów podróży służbowych i diet), a szkodą.

Pozwany jako pracownik ponosi zatem na zasadzie winy odpowiedzialność za szkodę doznaną przez powódkę jako pracodawcę na podstawie art.415 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

Na uznanie zasługiwał natomiast zarzut przedawnienia części dochodzonego pozvem roszczenia – przedawnieniu uległy należności które zostały pozwanemu wypłacone przed lipcem 2014 r.

Zgodnie z art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie można uznać, że dniem od którego należy liczyć 3-letni termin przedawnienia roszczenia jest moment w którym powodowa spółka „dowiedziała się” o istnieniu szkody - który powódka utożsamia z poinformowaniem prezesa zarządu przez zewnętrzne biuro rachunkowe o tym, że pozwany nie przedstawia do księgowości rozliczeń z tytułu wyjazdów służbowych i samowolnie wybiera z rachunku bankowego spółki zaliczki na przyszłe delegacje, które nie znajdują pokrycia w dokumentach księgowych.

R. C. został zatrudniony w powodowej spółce na stanowisku dyrektora zarządzającego od 1 stycznia 2012 r. aby wyprowadzić spółkę (...) sp. z o.o. z kryzysu, ponieważ od 2006 r. nie przynosiła ona zysków. Prezes J. T. (2) od początku podjęcia współpracy okazywał względem pozwanego wysoki poziom zaufania. Pozwany od stycznia 2012 r. zaczął praktycznie w sposób wyłączny zarządzać i prowadzić spółką. Miał bardzo szeroki zakres obowiązków (§ 2 umowy o pracę), a głównym jego zadaniem było osiągnięcie jak najlepszych wyników finansowych, zgodnie z planami oraz bieżącymi potrzebami pracodawcy, celem wyprowadzenia spółki z kryzysu. Pozwany był również zobowiązany m.in. do racjonalnego gospodarowania mieniem spółki i zapewnienia należytej pieczy nad tym mieniem, przygotowania budżetu spółki, terminowego regulowania wszystkich zobowiązań spółki oraz sprawowania merytorycznego, administracyjnego oraz finansowego nadzoru nad funkcjonowaniem jednostek organizacyjnych. Z racji zajmowanego stanowiska, pozwany wykazywał konieczność korzystania z samochodu prywatnego do celów służbowych. Z tego powodu do maja 2013 r. składał w spółce dokumentację, która wskazywała, że odbywa on podróże służbowe. Istotne jest, że pozwany w okresie od stycznia 2012 r. do maja 2013 r. przedkładał pełną dokumentację dotyczącą delegacji służbowych (tj. polecenie wyjazdu służbowego i ewidencje przebiegu pojazdu), która była akceptowana przez prezesa zarządu J. T. (1). Przedkładane do akceptacji dokumenty zawierały jednak nieprawdziwe dane - nie odzwierciedlały rzeczywistych podróży służbowych pozwanego.

Od czerwca 2013 r. do lutego 2015 r. pozwany nie przedkładał już ewidencji przebiegu pojazdu do akceptacji prezesa, tylko samowolnie wypłacał sobie z rachunku bankowego spółki środki finansowe pod pozorem zwrotu delegacji służbowych. Ewidencje za 2013 rok złożył zbiorczo, z opóźnieniem (na koniec roku) bezpośrednio do biura rachunkowego. Ewidencję za pierwszą połowę 2014 r. również złożył zbiorczo, z opóźnieniem. Za okres od czerwca 2014 r. do grudnia 2014 r. pozwany nie przedłożył już jakiegokolwiek dokumentacji.

Jak zeznał J. T. (2), po opisanu procedury rozliczania podróży służbowych funkcjonującej w spółce (k. 762-763), jego nadzór ograniczał się do złożenia podpisu pod przedłożonymi mu przez pozwanego dokumentami (często zbiorczo za pewien okres), tj. zatwierdzeniu tych dokumentów jako podstawy wypłaty zwrotu kosztów podróży. Nie analizował czy wykazane w dokumentach podróże rzeczywiście miały miejsce, nie wymagał od pracownika potwierdzenia odbycia z podróży służbowej do kontrahenta np. w formie jego podpisu. Nie wzbudziło podejrzeń, że niektóre z dokumentów sporządzane były na zasadzie „kopiuj-wklej”. Nie analizował również kwot do wypłaty, ani nie zauważył tego, że

przedkładane do akceptacji dokumenty zmierzały do pełnego wybrania z budżetu kwot przeznaczonych w każdym miesiącu na podróże służbowe. J. T. (1) wyjaśnił, że kontrola wydatków na cele podróży służbowych ograniczała się do analizy dokumentu który otrzymywał co miesiąc od dyrektora finansowego, w postaci zestawienia prognozowanego budżetu w skali miesiąca z wynikami finansowymi za dany miesiąc, interesował go sam efekt, czyli nie przekroczenie prognozowanych wydatków na poszczególne cele oraz wykazanie przychodów. Dopóki budżet na konkretny cel nie był przekroczony, prezes nie zajmował się analizowaniem takiego stanu rzeczy (k. 767).

Taki sposób przeprowadzania nadzoru potwierdził również dyrektor finansowy A. T. (2), który otrzymywał informację o wynikach miesięcznych spółki z biura rachunkowego, porównywał je z prognozowanym budżetem i tworzył z nich zestawienie, które następnie przekazywał prezesowi (k. 583 v., 585).

Braku kontroli sytuacji finansowej spółki sprzyjał zdaniem sądu odwoławczego fakt, że do końca listopada 2012 r. księgowością w spółce zajmowała się pracownica D. K., od grudnia 2012 r. prowadzenie rachunkowości zostało przekazane zewnętrznej firmie – Biuro (...). Kontakt z biurem rachunkowym utrzymywał wyłącznie R. C., również on sam przekazał biurowi rachunkowemu informacje o sposobie rozliczania delegacji w spółce (k. 763 v.).

Brak kontroli, a w istocie przyzwolenie na dowolne dysponowane budżetem spółki na koszty podróży oznacza, że spółka powinna była dowiedzieć się o szkodzie bieżąco wraz wypłacaniem środków pieniężnych

Zdaniem sądu odwoławczego powódka przy zachowaniu należytej staranności, o której mowa w art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. w zw. z art. 291 § 3 k.p., mogła dowiedzieć się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia już w 2012 r. Prezes pozwanego akceptował dowolne dysponowanie przez pozwanego budżetem na podróże służbowe. Wskazuje na to treść dokumentów przedstawianych przez pozwanego jako rozliczenia podróży służbowych oraz nieprzedstawianie jakiegokolwiek dokumentacji od połowy 2013 r., mimo świadomości prezesa, że wydatki miesięczne na koszty podróży spółki nie zmalały. Powyższe przekonuje o tym, że prezes powoda wiedział o wypłacie nienależnych kwot, a każdym razem przy dochowaniu minimalnego zakresu staranności mógł i powinien dowiedzieć się na bieżąco. Wymagałoby tego minimum staranności po stronie prezesa spółki i służb księgowych.

Brak jakiegokolwiek nadzoru czy kontroli nad pracownikiem, wymaganego zarówno przepisami prawa (art. 22 § 1 k.p., rozliczanie podróży służbowych zgodnie z 77<sup>5</sup> k.p.) jak i okolicznościami sprawy (spółka w kryzysie, wysoka decyzyjność i samodzielność pracownika), nie może zdaniem sądu odwoławczego świadczyć o zachowaniu należytej staranności w rozeznaniu powstania szkody i odpowiedzialnej za nią osobie.

W zasadzie nie jest wymagana wiedza dotycząca zakresu poniesionej szkody, zwłaszcza że jeżeli z biegiem czasu ujawniają się kolejne szkody. Bieg trzyletniego terminu zaczyna się z momentem, kiedy powódka miała możliwość dowiedzenia się o istnieniu ewentualnych nieprawidłowości i w ocenie sądu odwoławczego przy wykonywaniu należytej kontroli mogło mieć to miejsce już w pierwszych miesiącach zatrudnienia R. C..

Kiedy pozwany przestał przedstawiać polecenia wyjazdu służbowego prezesowi spółki do wystawienia i akceptacji, wówczas o szkodzie spółka mogła dowiedzieć się po do dokonaniu wypłat. Comiesięczna analiza z wykonania budżetu i zestawienie tej analizy z faktem, że pozwany przestał przedstawiać polecenia wyjazdu służbowego do wystawienia i akceptacji, a mimo to wydatki z tytułu podróży służbowych nie malały, powinno skłonić do kontroli takiej sytuacji. Podkreślić przy tym trzeba, że na koszty z tytułu delegacji w miesiącach, kiedy polecenia wyjazdu służbowego były przedstawiane do rozliczenia, stanowiły głównie wydatki dyrektora. Powódka dopuściła się wówczas rażących zaniedbań w nadzorze nad pracownikiem, kiedy oceniając całokształt jego dotychczasowej pracy, nie dopatrując się zaniedbań, zdecydowała o przekazaniu mu uprawnień do rachunku bankowego spółki 1 czerwca 2013 r. i umożliwiła mu swobodne dysponowanie środkami finansowymi spółki, co skutkowało np. tym, że pozwany w ogóle zaprzestał przedkładać prezesowi do akceptacji dokumenty związane z odbywaniem podróży służbowych. Prezes zarządu powodowej spółki co najmniej od lipca 2013 r. miał świadomość, że pozwany nie przedstawia mu do akceptacji poleceń wyjazdów służbowych. Jednocześnie z comiesięcznych dokumentów sprawozdawczych które A. T. (1) sporządzał prezesowi wynikało, iż budżet przeznaczony na wyjazdy służbowe był co miesiąc wyczerpany.



Oceniając całokształt sprawy, a w szczególności mając na względzie istotne zaniedbania pod stronie pracodawcy, cechujące się barkiem jakiegokolwiek nadzoru nad pracownikiem, należało uznać, że skorzystanie przez pozwanego z zarzutu przedawnienia nie stanowi nadużycia prawa (art. 8 k.p.).

Wniesienie pozwu nastąpiło 3 lipca 2017 r. W konsekwencji w myśl art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. przedawnieniu uległy kwoty wypłacone przed 3 lipca 2014 r. czyli za okres po upływie 3 lat od dnia w którym spółka mogła z łatwością dowiedzieć się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Z tym, że uwzględnić należało także treść art. 442<sup>1</sup> § 2 k.p.c.

Okres przedawnienia wynosi 20 lat od popełnienia przestępstwa (art. 442<sup>1</sup> § 2 k.p.c. w zw. z art. 291 § 3 k.p.). R. C. został skazany za przywłaszczenie kwoty 19.263,12 zł w okresie od 17 czerwca 2014 r. do 15 grudnia (wyrok z 25 maja 2017 r. Sądu Okręgowego w Olsztynie w sprawie VII Ka 101/17 - zob.: wyrok k. 314 i uzasadnienie k. 316-326). Jediną kwotą przywłaszczoną wykraczającą poza okres trzech lat poprzedzających wniesienie pozwu (3 lipca 2017 r.) jest kwota przywłaszczona 17.06.2020 r., tj. 2137,75 zł.

Kwota nieprzedawnionych należności licząc od 3 lipca 2014 r. obejmuje sumę 39.296,75 zł (7415,70 zł + 6354,59 zł + 5684,89 zł + 8525,42zł + (...),26 + 5689,89 zł). Dodając do tego objętą wyrokiem karnym kwotę 2137,75 zł. - wypłaconą 17.06.2014 r., daje to łącznie 41434,50 zł. Po odjęciu kwoty uiszczonych należności kwota należna powodowi wynosi 31.171,38 zł (41.434,50 zł – 10.263,12 zł). Na skutek omyłki rachunkowej w wyroku błędnie określono tę kwotę na 28.661,65 zł

W tej sytuacji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w punkcie 1. i obniżył zasądzoną w nim kwotę do kwoty 28.661,65 zł. Prawidłowo bez pomyłki rachunkowej zasądzona kwota powinna wynosić 31.171,38 zł

W pozostałej części apelacje podlegały oddaleniu, o czym orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c. (punkt 3. wyroku).

W wyniku obniżenia kwoty zasądzonej na rzecz powoda zmianie uległ zakres w którym strony wygrały i przegrały sprawę w pierwszej instancji. Sąd Apelacyjny przyjął, że powodowa spółka wygrała sprawę w około 16,5 %.

O kosztach orzeczono stosownie do zasady odpowiedzialności za wynik procesu uwzględniając] stosunkowe ich rozdzielenie (art. 98 § 1 k.p.c. i 100 zd. 1 k.p.c.). Koszty pomocy prawnej za pierwszą instancję odnośnie obydwu stron określono na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 9 ust. 1 pkt 2 i w zw. z § 15 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800 ze zm.), zwane dalej „rozporządzeniem”. Koszty te ustalono w podwójnej minimalnej wysokości. Uwzględniono niezbędny nakład pracy adwokatów, uwzględniający liczbę stawieńnictw w sądzie, czynności podjęte w sprawie, wartość przedmiotu sprawy zbliżoną do górnych granic określonych w § 2 pkt 6 rozporządzenia i zawilłość sprawy, obszerność zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Koszty te wyniosły zatem 8100 zł (75% z kwoty 10800 zł).

Pozwany wygrał sprawę w 83,5% czyli przysługuje mu 6763,50 zł (83,5% z kwoty 8100 zł).

Od tej kwoty należy odjąć kwoty przysługujące powodowi. Powód wygrał sprawę w 16,5 % czyli należy mu się 1336,50 zł (16,5 % z kwoty 8100 zł) tytułem kosztów zastępstwa procesowego. Należy mu się także proporcjonalny zwrot kosztów tytułem opłaty od pozwu. Powód uiścił 8704 zł opłaty od pozwu wygrał sprawę w 16,5 % zatem przysługuje mu zwrot 1436,84 zł.

W konsekwencji pozwanemu należy się 3999,84 zł (6763,50 zł – 1336,50 zł – 1436,84 zł) tytułem kosztów procesu za pierwszą instancję. Dlatego na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono jak w punkcie 2. wyroku.

Odnośnie kosztów za drugą instancję orzeczono przy zastosowaniu takich przepisów jak przy zasądzeniu kosztów za pierwszą instancję. Dodatkowo zastosowano § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia. Wartość przedmiotu sporu po

uwzględnieniu zakresu zaskarżenia obydwu apelacji była taka sama jak wartość przedmiotu sporu. W konsekwencji należało uznać, że pozwany wygrał sprawę w 83,5 %. Stąd też przysługują mu koszty zastępstwa procesowego w wysokości 5072,62 zł (75% z 8100 zł = 6075 zł; 83,5% z 6075 zł = 5072,63 zł). Powodowi przysługują koszty zastępstwa procesowego w wysokości 1002,38 zł (75% z 8100 zł = 6075 zł; 16,5% z 6075 zł = 1002,38 zł). W konsekwencji, po zbilansowaniu powyższych kwot, pozwanemu przysługuje 4070,25 zł (5072,63 zł – 1002,38 zł) tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

Łącznie opłaty od obydwu apelacji powinny wynieść 8704 zł. Pozwany powinien uiścić 5138 zł. - został jednak zwolniony od opłaty powyżej 2000 zł. Powód uiścił 3556 zł opłaty od apelacji. Pozwanego łącznie obciążają koszty opłaty od apelacji w wysokości 16,5%, czyli 1436,16 zł (16,5% z 8704 zł). Skoro poniósł 2000 zł, to powód powinien zwrócić mu 563,84 zł opłaty od apelacji. Łącznie zatem powód powinien zwrócić pozwanemu 4634,09 zł (4070,25 zł + 563,84 zł) kosztów procesu za drugą instancję. Dlatego taką kwotę zasądzono w punkcie 4. wyroku.

Pozwany odpowiada za 83,5% opłat od apelacji. Zatem obciążające go z tego tytułu koszty wynoszą 7267,84 zł. Powód poniósł 3556 zł opłaty od apelacji; a pozwanemu powinien zwrócić 563,84 zł. W konsekwencji odciąża go także zwrot nieuiszczonych kosztów sądowych, tj. części opłaty od apelacji, od której zwolniony był powód - 3138 zł (7267,84 zł – 3556 zł – 563,84 zł). O kosztach sądowych orzeczono (punkt 5 wyroku) stosownie do art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2020.755 j.t.) w zw. z art. 100 zd. 1 k.p.c.

Bożena Szponar Jarocka Sławomir Bagiński Alicja Sołowińska